

Michrus, Prozac (feat. Bezczel)

oko dziś otwieram
i znów na bani wojna
a za oknem aura mocno niepogodna
dobra, czas najwyższy ruszyć dupę
coś mnie zablokowało
wciska łeb w poduchę
nie pomoże buszek
nie, to coś innego
gdybym wiedział co
byłbym alfą i omegą
szybko wokół dziwnie szynko zamienia się w szarość
wkurw* narasta
atakują chmarą
najpierw przez domofon
chęć zostawić ulotki
zrób zakupy za 5 koła
dostaniesz maskotki
odbij – mówię i już łapie telefon
który wciąż nakurw* aż mam w głowie echo
zamykam się w sobie, wiesz, potrzebuje ciszy
przed oczami wizja, ja pośrodku zgliszczy
kur* znów kolory wszystkie bledną
będzie co ma być
widzę wyjście jedno

Prozak, prozak, prozak prozak
nie opowieści z dupy
tylko życia proza
Prozak, prozak, prozak prozak
Zapierd* sztukę
I jest życie kozak
/2x

na nic znowu czasu
nie, jasna cholera
wskazówka energii zjechała do zera
cos załatwić musze, a lista zadań długa
choć walczę z nimi, to odpalam szluga
znów toksyczna chmura i mocny zacisk pięści
przychodzi sms o wkurw* treści
jebnał bym słuchawką, chętnie raz o beton
szybko powstrzymuje mnie wydany na nią żeton
znowu tętni żyła jak wściekłą na skroni
znowu za pomysłem tu gonie rugi pomysł
znowu stoję sam nie ma nikogo pod ręką
czuje ciężkie czasy
dziś nie będzie lekko
do tego wszystkiego deszcz coraz mocniej pada
ja w samym jego środku
i refren rozkładam
ty refren traktuj mordo jako formę przenośni
na jesieni jest przecież daleko do wiosny

Prozak, prozak, prozak prozak
nie opowieści z dupy
tylko życia proza
Prozak, prozak, prozak prozak
Zapierd* sztukę
I jest życie kozak
/2x

Wstałem rano
przeliczyłem wszystkie pliki
mało, mało!

Myślę, Bezczel co ty
szybki gryz, jakaś kawa i na drogę buch
prosta spraw
aide zrobić jakiś ruch
łatwy hasj jest do wzięcia
biorę jak na tace proboszcz
zwykli zjadacze chleba ponoć go inaczej robią
szanuje!
ale wolę zostać raczej sobą
choć to nie hajsem za życiowe błędy płacę srogo
zresztą, jebac
nie o tym miałem gadać
szukam żyda co te fanty zjada
a mój hajs ma się zgadać
czekam na dostawce
a tu kur* chu*za
a jak znam zcyie
wczoraj pewno przeszedł metamafamorfoz
ona wychodzi z niego dzisiaj
i ma przypał
skur* pali jana
albo go nie boli skleroza
kur * się nie pali
u mnie ku-* jest powoli pożar
co za psychoza
gdzie jest ta kur*?
i gdzie kur* mój prozac?
wtedy dostaje telefon, ze współas mi się powalił
a nie należę do tych
co chu* na to wywali
wiec, na farta
nie czekam, wbijam kutasa
musze się zawijać, ogarnąć co u współasa

Prozak, prozak, prozak prozak
nie opowieści z dupy
tylko życia proza
Prozak, prozak, prozak prozak
Zapierd* sztukę
I jest życie kozak
/2x